Opłatę pocztową uiszczono gotówką.




Rok II Dnia 7 lutego 1937 r. Nr 6

# Gdy ziemia polska idzie w niepolskie ręce.

Polski stan posiadania w Małopolsce Wschodniej kurczy się z każdym rokiem. Coraz więcej ziemi polskiej przechodzi w ręce niepolskie, przede wszystkim w ręce Ukraińców.

Gdy społeczeństwo polskie zdało sobie sprawę z tego stanu rzeczy, gdy padło hasło: „cudzego nie chcemy, swego nie damy", gdy Towarzystwo Szkoły Ludowej i inne organizacje polskie w swych rezolucjach wezwały cały naród do zwrócenia bacznej uwagi na to, co dzieje się w południowo-zachodniej połaci naszego kraju, Ukraińcy uderzyli na alarm.

W każdej prawie wsi ruskiej zorganizowano wiec przeciw przechodzeniu ziemi polskiej drogą parcelacji w ręce Polaków-osadników. Jednobrzmiące prawie rezolucje, jakie uchwalano na tych wiecach, przesyłano władzom, ogłaszano w prasie, chcąc wywołać wrażenie, że nie Polakom, lecz Ukraińcom dzieje się krzywda.

Skorzystali też Ukraińcy z obrad sejmowych, by podczas nich wysunąć te swoje rzekome krzywdy.

Posłowie ukraińscy Pełeński i Celewicz starali się wykazać, że państwo uniemożliwia Ukraińcom nabywanie ziemi, że oddaje ją prawie wyłącznie Polakom-osadnikom, że Ukraińcy szczerze dążą do normalizacji stosunków w Małopolsce Wschodniej, lecz strona polska normalizację tę utrudnia.

Odpowiedział im na te zarzuty pos. Ostafin, rolnik z krośnieńskiego. Stwierdził jasno i dobitnie, że w Małopolsce Wschodniej krew i pot w stu procentach są nasze. Przez długie wieki broniliśmy tu cywilizacji i żaden najazd nas stąd nie usunął. Organizacje ukraińskie dążą do zupełnego wyeliminowania Polaków z życia gospodarczego i osłabienia polskiej racji stanu. Spółdzielczość polska miała np. w województwie stanisławowskiem w 1934 roku 7 i pół miliona obrotu, a spółdzielczość ukraińska 32 miliony zł. W miastach tracimy z dnia na dzień obiekty hipoteczne na rzecz Ukraińców.

Stan posiadania ziemi wynosi na 1000 Polaków 38 ha, na 1000 Ukraińców — 60 ha. Z parcelacji przeważnie dobrowolnej przeszło 73% ziemi polskiej w ręce ukraińskie a z gospodarstw folwarcznych ukraińskich ani jeden ha nie dostał się w ręce polskie.

„Mówi się o normalizacji — mówił dalej pos. Ostafin — a tymczasem wydany został przez Ukraińców okólnik z podpisem prezesa grupy parlamentarnej o urządzaniu wieców pod hasłem: „Ani jeden hektar Polakom".

Około 300 wieców przeprowadzono. Kartki z napisem: „Lachy za San, ziemia dla nas" często spotykano na miejscu spalonych stert. Czy to jest zapowiedź normalizacji?"

Wsprawie rzekomych krzywd ukraińskich zabrał również głos minister Poniatowski, stwierdzając, że państwo, prowadząc akcję parcelacyjną, kieruje się tylko względami rzeczowymi, tj. bierze pod uwagę gęstość zaludnienia rolniczego, żyzność ziemi i zapas ziemi. A ponieważ zestawienie tych trzech danych wskazuje, że największy zapas ziemi jest w najżyźniejszej części trzech województw Małopolski, a nie pokrywa się z nim zagęszczenie ludności rolniczej, musi następować naturalne przesuwanie się ludności z zachodu na wschód.

Pod koniec posiedzenia odpowiedział na zarzuty Ukraińców pos. Kamiński, przytoczył cyfry, stwierdzające w czyje ręce przechodzi ziemia w Małopolsce Wschodniej i zwracając się w stronę posłów ukraińskich oświadczył: „Raczej więc my Polacy powinniśmy bić na alarm".

Ukraińcy otrzymali więc odpowiedź zarówno od przedstawicieli rządu, jak i społeczeństwa polskiego. Odpowiedź była jasna, oparta na danych rzeczowych, jednakże nie przekonała Ukraińców. Na znak protestu postanowili oni głosować przeciw budżetowi ministerstwa rolnictwa.

Przekonali się jednak chyba Ukraińcy, że chociaż społeczeństwo polskie życzy sobie szczerze zgodnego spółżycia obu narodowości w Małopolsce Wschodniej, nie pozwoli jednak na dalsze masowe przechodzenie ziemi polskiej w niepolskie ręce.

Nie ulęknie się też społeczeństwo polskie ukraińskich haseł wiecowych: „Ani jeden hektar Polakom" i „Lachy za San, ziemia dla nas".

Te hasła Polaków nie przestraszą. Świadczą one tylko o tem, że droga, jaką chcą iść Ukraińcy ku normalizacji stosunków polsko-ukraińskich, niezbyt chyba szczęśliwie została przez nich wybrana.

— 0 —

# Co dzieje się za granicą.

Proces 16 sowieckich działaczy politycznych, który toczył się w Moskwie w ub. miesiącu, zakończył się — jak było do przewidzenia — bardzo surowym wyrokiem. 13 oskarżonych z Piatakowem i Serebriakowem zostało skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie, Radek, Sokolnikow i Arnold na 10 lat więzienia, Stroiłow na 8 lat więzienia. Wszyscy czterej na pozbawienie praw na przeciąg 8 lat.

Raz jeszcze sprawdziło się zdanie: „rewolucja pożera swoje własne dzieci". Ci, którzy rewolucję wywołali, idą teraz po kolei na rozstrzelanie, a u steru władzy coraz mocniej stoją ludzie, którzy w początkach rewolucji odgrywali niewielką rolę.

* * *

Hitler wygłosił w parlamencie niemieckim wielką mowę, w której przedstawił wewnętrzną i zewnętrzną sytuację Niemiec. Hitler oświadczył, że naród jest rzeczą podstawową, której państwo tylko służy. Niemcy dążą do zacieśnienia spólnoty narodowej. Dopóki wspólnota narodowa jest silna, nie może przyjść na Niemcy żadna katastrofa gospodarcza. Plan 4-letni, jak stwierdził kanclerz, będzie zrealizowany aż do końca i nic nie potrafi zmienić jego decyzji. W całej dziedzinie gospodarczej kanclerz przeprowadził zasadę honoru narodowego. Apeluje do ducha solidarności, jako najlepszego sposobu przezwyciężenia trudności gospodarczych.

Mówiąc o Żydach, oświadczył Hitler, że Niemcy nie mogą dopuścić do tego, aby naród żydowski pod maską uczciwego obywatela świata prowadził rozkładową działalność wśród innych narodów i przez to starał się je opanować.

W części swej mowy poświęconej polityce zagranicznej Rzeszy, Hitler starał się udowodnić, że Niemcy nie są winne wojnie światowej i że dążą do przyjaznego współżycia z wszystkimi państwami, z wyjątkiem tych, które szerzą zarazę komunistyczną.

* * *

W Niemczech ogłoszono ustawę o obrocie ziemią. Ustawa uniemożliwia spekulację gruntową i rozszerza niezmiernie obowiązek uzyskiwania zezwoleń na przeniesienie własności rolnej. Wychodzi się z założenia, że obrót własnością rolną i leśną nie jest wyłącznie rzeczą sprzedawcy, lecz dotyczy interesów spólnoty narodowej. Pozbycie gruntów w drodze licytacji przymusowej będzie wymagało zezwolenia władz. Przeniesienia własności gruntu pomiędzy krewnymi podlegają w większości wypadków temuż systemowi. Odmowa zezwolenia nastąpić może m. in. z powodów natury państwowo-politycznej. System obowiązujących zezwoleń rozciąga się w zasadzie na transakcje, dotyczące co najmniej 2 ha gruntu. W wyjątkowych wypadkach minister sprawiedliwości może jednak zmienić tę granicę.

Ustawa jest pomyślana jako uzupełnienie prawa o zagrodach dziedzicznych.

* * *

Niektórzy księża litewscy ulegli zarazie szowinizmu litewskiego. Jeden z takich księży, ks. Remeszys nawołuje w prasie litewskiej do wzmożenia walki z polską ludnością. Zaleca zaostrzenie polityki rządu w stosunku do polskich ziemian i przemysłowców przez dalszą parcelację majątków, pozbawienie kredydów bankowych i wszelków ulg. Należy — jego zdaniem — roztoczyć bardziej surową kontrolę nad szkołami i polskimi organizacjami kulturalnymi. Wszystkim mówiącym w domu po polsku należy odebrać pracę.

* * *

Prasa czeska wykazuje zaniepokojenie z powodu masowego odpływu urzędników i nauczycieli czeskich z obszarów, zamieszkałych przez mniejszości. Obsadzanie stanowisk urzędniczych w tych obszarach napotyka na trudności z powodu braku kandydatów-Czechów.

Prasa polska wychodząca w Czechosłowacji w związku z powyższym donosi, że pewne koła czeskie dążą do wprowadzenia specjalnego dodatku do pensji dla urzędników na kresach, aby ich zachęcić do pozostania na dotychczasowych miejscach.

Przykro jest wprawdzie Czechom z powodu takiej dezercji w ich szeregach, ucierpią jednak na tym tylko plany szowinistycznych organizacyj, a nie państwo, które może wolne posady obsadzić ludźmi miejscowymi, a nie koniecznie Czechami. Jeśli chodzi o Śląsk Cieszyński, to już dawno należało to uczynić i szereg stanowisk obsadzić Polakami.

# Wiadomości z kraju.

### Praca dla 5.500 nauczycieli.

Wobec wprowadzenia do preliminarza budżetu państwowego na rok 1937—38 4.000 nowych etatów nauczycielskich w dziale szkolnictwa powszechnego, należy przewidywać, że po uchwaleniu budżetu przez ciała ustawodawcze i po doliczeniu około 1.500 stanowisk nauczycielskich, opróżnionych na skutek ubytku naturalnego, władze szkolne będą mogły w przyszłym roku zatrudnić 5.500 nauczycieli.

### Nowa spółdzielnia zdrowia.

Mieszkańcy wsi Turośnia Kościelna przystąpili do organizowania spółdzielni zdrowia, do której zgłosiło się już 150 osób. Spółdzielnia ta opiera swą działalność na współpracy z miejscowymi spółdzielniami — mleczarską i spożywców. Do spółdzielni przystąpiły również, deklarując po 10 udziałów, 2 gminy, a Ubezpieczalnia Społeczna zadeklarowała 75 zł miesięcznej składki. Propagatorem tej spółdzielni jest lekarz powiatowy dr K. Niedźwiałkowski. Spółdzielnia w Turośni Kościelnej jest już trzecią inicjatywą tego rodzaju na terenie Polski. Pierwsza spółdzielnia zdrowia powstała w Markowej, pow. Przeworski, druga organizuje się w Sochaczewie.

### W Berezie Kartuskiej.

W tych dniach zostali wysłani z Łodzi do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za udział w akcji wywrotowej: Kurant Abraham, Najman Chaim, Rappaport Jakub i Baum Andzel.

### Zrzekł się obrony.

Sąd w Radomsku rozpatrywał sprawę niejakiego Mariana Nowaka, wyznaczając mu z urzędu adwokata Żyda Breningera. Kiedy Sąd przystąpił do rozpoznania sprawy, oskarżony Nowak zrzekł się obrony, mówiąc: „Zrzekam się obrońcy, gdyż nie mogę się pogodzić z tym, aby w wolnej Polsce Żyd mnie bronił". Po tym oświadczeniu Sąd przerwał rozprawę i po kilku minutach wznowił ją, wyznaczając Nowakowi na obrońcę adwokata Polaka Półrolę. Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd wydał wyrok uniewinniający Nowaka.

### Fala mrozów.

Mrozy, które od kilkunastu dni panują w Polsce wyrządzają dużo szkód. O szkodach w rolnictwie piszemy na innym miejscu. Pociągi spóźniają się wskutek mrozów i zawiei śnieżnej nieraz o kilka godzin. Grypa wzmaga się, w niektórych miejscowościach choruje kilkanaście procent ludności. W kilku miastach zamknięto szkoły powszechne, by zapobiec szerzeniu się tej choroby. By ulżyć ciężkiej doli bezrobotnych, w Warszawie wysłano na ulice kuchnie polowe, które rozdzielają biednym herbatę i chleb.

— 0 —

# Z życia Prezydenta J. Mościckiego.

**Wspomnienia szkolne.**

W pierwszych dniach maja 1882 roku władze szkolne w Kongresówce zawiadomiły uczniów, iż obchodzone co roku w dniu 8 maja święto patrona Polski św. Stanisława zostało zniesione, lekcje odbędą się normalnie i obecność na nich obowiązkowa.

Nietrzeba było dodawać, że „oporni", którzy wbrew rozporządzeniu dnia tego do szkoły nie przybyli, będą surowo karani za manifestowanie polskości, może nawet wydaleni ze szkół. Wiedzieli o tym uczniowie. Niejeden już raz boleśnie odczuć musieli nienawiść, jaką zaborcy żywili do niezawisłego ducha polskiego, przekazywanego z pokolenia w pokolenie, wbrew nieprzebierającej w środkach walce o wynarodawianie Polaków, prowadzonej tak gorliwie przez Moskali.

Ojcowie tego pokolenia młodzieży szkolnej walczyli w powstaniu styczniowym. Ich dzieci musiały więc wynieść z domu gorące umiłowanie idei, dla której ofiara życia nie była zbyt wielka. A oto znowu szykana. Bo wszakże 8 maja był jedynym dniem w roku, kiedy można było niejako zamanifestować swe patriotyczne uczucia i przyznać się do tej nienawidzonej i tępionej przez Moskala polskości.

Więc wśród młodzieży wrzało. Wszędzie gdzie nie mógł dotrzeć słuch moskiewskiego szpicla, rozbrzmiewały słowa oburzenia i protestu. Na inny jednak protest, jak słowny, trudno się było zdobyć. Zbyt srogie groziły represje.

15-letni wówczas Ignacy Mościcki był uczniem 4-tej klasy gimnazjum Babińskiego na Sewerynowie. Chłopak, wychowany w atmosferze gorącego patriotyzmu i niezawisłości ducha, miał te cechy wyryte mocno w swym charakterze. Od najmłodszych niemal lat pracował nad sobą, chcąc wyrobić w sobie takie wartości, któreby, gdy dorośnie, mogły przynieść korzyść nieszczęśliwemu krajowi.

Oburzała go nieznośna tyrania i podniecało pragnienie czynu. Marzył o tym, że zborowy protest poruszy młodzież i zbudzi w jej sercu drzemiące uczucia patriotyczne. On sam raz już zdobył się na odruch buntu, gdy jako 10-letni zaledwie chłopiec nie zgodził się na chodzenie wraz ze szkołą do cerkwi prawosławnej (uczęszczał wówczas do gimnazjum państwowego w Zamościu). Kilkakrotne „kozy", groźby i kary nie odniosły skutku: chłopiec do cerkwi nie poszedł.

Ale teraz chodziło o coś więcej: o zmuszenie do strajku uczniów wszystkich szkół warszawskich. Rozpoczęły się narady z kolegą, u którego matki mieszkał. Czują chłopcy, że agitacja w obrębie własnej szkoły jest zbyt niebezpieczna. Zresztą jest za późno, bo już jutro wypada 8 maja, już nazajutrz trzeba uniemożliwić naukę. Po namyśle, młodzi spiskowcy postanawiają wykorzystać do swego celu liczne gromady wyrostków, spędzających wszystkie pogodne dnie na zabawie na placu cytadeli.




**Prof. Ignacy Mościcki**
**Prezydent Rzeczypospolitej**

Udają się więc tam, lecz, by nie różnić się wyglądem od młodzieży, przebierają się w stare ubrania i kapelusze, a dla pozyskania sobie miru zakupują za wszystkie zaoszczędzone pieniądze kilkaset papierosów.

Plan powiódł się w zupełności. Pierwsza zaczepiona grupka zainteresowała się bardzo poruszonym tematem. Zgodzono się na opinię, że nie można puścić płazem tak prowokacyjnego zarządzenia, jakim jest zniesienie święta patrona Polski i że nie wolno dopuścić do tego, by nazajutrz odbyły się lekcje. Jeden z uczestników dyskusji gwizdnął przeraźliwie, wkładając dwa palce do ust; nadbiegło około 150 wyrostków. Podzielono się z nimi powziętą uchwałą, wywołując pełne zapału okrzyki. Teraz zdecydowano, że trzeba otoczyć szkoły i uczniów zawracać do domów, choćby siłą, gdyby się opierali, a w gimnazjach państwowych powybijać szyby.

Rozgorączkowani chłopcy rozbiegli się po mieście, agitując, kogo się jeszcze dało i omawiając szczegóły przedsięwzięcia. A nazajutrz wybuchło: młodzież, nie mając dostępu do szkół, w przeważnej ilości zawróciła do domów, lub przyłączyła się do „zamachowców". Opornych zmuszano do zrezygnowania z nauki, w gimnazjum III na ówczesnej ulicy Berga wybito szyby, na Zjeździe, przy filii szkoły realnej z Kanonii, zrzucano z góry w tornistry zbyt „prawomyślnych" i pilnych uczniów.

W całym mieście zawrzało: przez szereg dni nie mówiono o niczym innym, tylko o proteście młodzieży, a w młodych duszach zapłonęło wielkim płomieniem to, co daremnie chciała zniweczyć obca przemoc: miłość Ojczyzny, gotowość do ofiar i poczucie własnej godności.

A sprawiła to wielkość duszy jednego 15-letniego chłopca — Ignacego Mościckiego.

Na podstawie wspomnień osobistych Pana Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego —
*Stanisław Pliszczyński*

W dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej cały naród złączył się w gorących życzeniach dla Dostojnego Solenizanta, który od jedenastu lat dzierży najwyższą godność w Rzeczypospolitej, reprezentując jedność i siłę Państwa Polskiego.

# Co piszą nasi korespondenci.

**Praca społeczna w Grębowie.**

Dnia 24. I. br. odbyło się w Grębowie Walne Zebranie Kółka Rolniczego, na którym wybrano Zarząd w niezmienionym prawie składzie. Do nowego Zarządu weszło dwu nowych członków. Przy Kółku Rolniczym prowadzi się sklep, który w obrocie miał ponad 27.000 zł. Trzeba zaznaczyć, że sklep Kółka Rolniczego jest otoczony wieńcem sklepów żydowskich. Na zebranie przybył przedstawiciel M. T. R. z Tarnobrzega, inż. Piotrowski. Walne Zebranie uchwaliło jednogłośnie dać na dożywianie biednych dzieci w szkole miejscowej 30 zł. Przy Kółku Rolniczym prowadzić się będzie hurtownię nafty.

Wprawdzie dawno już to minęło, ale przy sposobności wspomnę, że z końcem września ub. r. Ochotnicza Straż Pożarna miała piękną uroczystość poświęcenia sztandaru. Na uroczystość tę przybyli delegaci okolicznych straży, oraz p. starosta.

Powoli kryzys na wsi już mija. Wieś w naszych stronach coraz bardziej interesuje się sprawami ogólno-polskimi i dokładnie zdaje sobie sprawę ze znaczenia spółdzielczości i handlu katolickiego. Placówki T. S. L. dużo działają. Ja jako pracownik państwowy na wsi widzę to, widzę każdy krok na drodze postępu, jak również każdy krok błędny. Gdyby to T. S. L. mogło (czego zawsze życzę) do każdej wsi dotrzeć, lecz przez ludzi bardzo uczciwych i mądrych, by dźwignąć wyżej oświatę a z nią kulturę. Jest w naszej wsi siła — jest dobra wola — jest jednak pewna opieszałość — konserwatyzm — lecz gdy rozpocznie się na wsi pracę społeczną ze sercem i mądrze — to są rezultaty. Na wsi dużo można zdziałać, lecz trzeba być zawsze i wszędzie bardzo sprawiedliwym. T. S. L. niesie hasła oświaty, a tych „Żywych co niosą kaganiec oświaty“ niech przybywa, by wzmacniała się potęga narodu naszego i państwa.

*Antoni Źródłowski*

**Rocznica powstania styczniowego w osadzie Julianka.**

Szare, zimowe dni w osadzie Juliance, w powiecie radziechowskim, zostały przerwane niespodziewanym przyjazdem Akademickiego Teatrzyku Objazdowego ze Lwowa w dniu 24 stycznia br., ku uciesze i radości wszystkich tutejszych osadników.

Przyjazd miłych gości połączono z wieczorem, poświęconym uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Na program wieczoru złożyły się dwa przedstawienia: tragedia Stanisława Wyspiańskiego pt. „Sędziowie“, oraz komedyjka Aleksandra Fredry pt.: „Nikt mnie nie zna“. Wspaniała gra zespołu teatrzyku zachwyciła wszystkich. Po przedstawieniu kierownik tut. szkoły T. S. L. p. J. Semmer wygłosił odczyt pt.: „Powstanie styczniowe a Niepodległość Polski“, poczym w podniosłym nastroju odśpiewali osadnicy Rotę Konopnickiej, manifestując tym swe przywiązanie do ziemi, na której tak niedawno, bo w ostatnich dwóch latach, osiedli. Resztę wieczoru spędzono na zabawie i tańcach, do których przygrywała orkiestra wiejska.

Za ofiarną pracę i trud składają tut. osadnicy serdeczną podziękę wszystkim Paniom i Panom z Zespołu Akad. Teatrzyku Objazdowego, oraz apelują tą drogą do innych osad w kraju, by zechciały skorzystać z pracy kulturalnej wymienionego teatrzyku.

Tą drogą przesyłają również osadnicy Julianki serdeczne podziękowanie W. P. Ostrowskiemu, Inspektorowi Ziemskiego Towarzystwa Parcelacyjnego we Lwowie za okazaną pamięć i pomoc w zorganizowaniu wyżej opisanej imprezy.

*Osadnicy w Juliance*

**Św. Mikołaj w Żupaniu.**

Dnia 6-go grudnia ub. r. został urządzony w Żupaniu pow. stryjski staraniem tutejszego Koła T. S. L. i miejscowego nauczycielstwa wieczór św. Mikołaja w świetlicy T. S. L. — 26 dzieci polskich otrzymało podarki, przyczem dziatwa wygłosiła kilka deklamacyj, w duchu patriotycznym, znanych z półkolonii letniej. Następnie odbyła się zabawa dzieci ze śpiewem.

Starsza generacja jawiła się bardzo licznie, aby z miłym uczuciem, przypatrzyć się rozbawionej dziatwie.

*Marian Turzański*

# Szanujmy zdrowie.

„Zdrowie to największy skarb człowieka“, stara to i znana prawda. Niestety, zdają sobie z tego sprawę najczęściej tylko ci, którzy to zdrowie utracą, a więc przeważnie ludzie starzy, którym dolegliwości różne zatruwają ostatnie dni ich życia. Widzimy jednak dużo ludzi młodych, nieraz w kwiecie wieku, których zdrowie jest nadwyrężone do tego stopnia, że stanowią ciężar dla najbliższych i społeczeństwa.

Mamy inne przysłowie: „w zdrowym ciele, zdrowy duch“, co oznacza, że człowiek zdrowy na ciele ma dobre samopoczucie, radość życia i usposobienie pogodne, o czym możemy się naocznie przekonać, obserwując różne typy ludzi. Musimy także uprzytomnić sobie, że zdrowia nigdzie nie można kupić i za żadne skarby, jest to dar, który, pielęgnowany należycie, służyć nam będzie wiernie do końca dni naszych.

W okresie młodości, nadto szafujemy zdrowiem, a nieraz i świadomie je niszczymy. Takie wypadki spotykamy dziś na wsi. Młode dziewczęta w moich stronach (w okolicach Mikołajowa) dla okazania swych wdzięków chodzą w zimie do kościoła w lekkim ubiorze, przez który nieraz ciało przeziera. Zauważyć to można szczególnie w okresie świąt Bożego Narodzenia. Każda z nich uważa sobie za punkt honoru pokazać się w nowym, zakupionym specjalnie na święta, odzieniu bez wierzchniego okrycia. Spotkać można też podobne wypadki w miasteczkach. Dziewczęta inteligentne, jak można sądzić z wyglądu zewnętrznego, przychodzą do kościoła bez okrycia głowy, mając nieraz mokre jeszcze włosy po świeżym uczesaniu. Wieczorem zaś spotykają się młode pary i godzinami całymi stoją na mrozie.

W ten sposób niszczą swe zdrowie młodzi ludzie. Cóż więc dziwnego, że gruźlica zabiera rok rocznie z pośród młodzieży wiejskiej wiele ofiar.

Młodzi chłopcy i dziewuchy, z których powinno, jak to mówią, zdrowie tryskać, są nieraz w kwiecie wieku cherlakami, o pożółkłych twarzach, zapadniętych piersiach, wybuchającymi co chwila przeciągłym, starczym kaszlem. A przyczyną choroby jest bardzo często próżność i lekkomyślność młodzieńcza. *W. Raczuń*

# Czy wieś ma głos?

W numerze 4 „Naczej Pracy.. zamieściliśmy w formie artykułu dyskusyjnego uwagi p. Józefa Nowaka z Samborka na temat udziału przedstawicieli ludności wiejskiej w kierowaniu pracami T. S. L. Artykuł wywołał żywe echo. W dyskusji zabiera dziś głos na łamach naszego pisma p. Jan Sadowski.

Stwierdzić musimy wszyscy zgodnie, że Towarzystwo Szkoły Ludowej coraz silniej zakorzenia się we wsi i jest organizacją jedyną w której może pracować każdy kto ma dobre chęci, komu nie jest obojętna praca oświatowa.

Przyglądając się z bliska pracy T. S. L. — musimy stwierdzić, że w dobie obecnej praca ta jest nieco inną od tej, którą zapoczątkowali twórcy T. S. L. Asnyk, Bandrowski, Adam i inni. — Praca T. S. L. przed wojną miała zupełnie inne tło niż obecnie.

T. S. L. szło do wsi oświecać lud, wzbudzać w nim uczucia narodowe, podnosić na duchu, związywać z narodem i zaprawiać do pracy. Był wówczas oświecający i oświecony. Dziś sprawa ta wygląda nieco odmienniej. T. S. L. nie idzie już w przeważającej ilości wypadków oświecać lud, pracować nad ludem, *ale idzie pracować z ludem.* Tworzy czynnych pracowników swojej organizacji, kształci i wychowuje gorących propagatorów idei T. S. L. pochodzących ze wsi, tkwiących w swym środowisku i kształtujących je według założeń organizacji. Iluż mamy dziś czynnych pracowników T. S. L. samouków organizujących życie swego środowiska należycie? Są ich wielkie zastępy i to zastępy rosnące z każdym rokiem.

Wieś dziś ma głos w swoich sprawach, chce także aby ją słyszeli inni. I dlatego słuszne są żądania pana Nowaka co do dopuszczenia Członków Czytelń do udziału w Walnych Zjazdach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Warto się nad tym zastanowić i warto obszernie podyskutować. W Towarzystwie Szkoły Ludowej istnieją dwa rodzaje członków — Członkowie Kół mający wszelkie uprawnienia i Członkowie Czytelń, którzy mają uprawnienia niepełne.

Nie chcę aby to, co powiedziałem, dotknęło członków Kół, nie życzę sobie wcale wywołania jakiegoś antagonizmu między wsią i miastem, ale twierdzę, że czas nad tym się zastanowić i rozważyć powody tego stanu a przede wszystkim znaleźć środki zaradcze.

My w Małopolsce Wschodniej obserwujemy życie drugiej narodowości i widzimy, że wszystkie organizacje oświatowe, czy też gospodarczo-handlowe nie tylko opierają się na ludności wiejskiej, ale także są w wielkiej mierze przez ludzi wiejskich prowadzone i rozwijają się pomyślnie.

Byłem przed kilku dniami na pewnym zebraniu wprawdzie nie T. S. L.-owym, lecz o charakterze również oświatowym. Omawiano tam potrzeby powiatu, było 80 obecnych, w tym trzech tylko ludzi ze wsi. Radzono, zastanawiano się, rozważano, szukano dróg i środków.

W końcu jeden z trzech przedstawicieli ludności wiejskiej wstał i zapytał: Czy panowie jeszcze długo będą nad tą sprawą zastanawiać się? Gdyby tu zamiast 80 inteligentów i 3 chłopów było 80 chłopów i 3 inteligentów, tak jak to jest u Rusinów — znaleźlibyśmy prędzej wspólny język i wspólne środki.

Miał — mojem zdaniem — rację i to wielką. Jak zaznaczyłem, było to zebranie nie T. S. L.-owe, ale i my z tego wyciągnąć powinniśmy wnioski.

Jak słychać ma być w bieżącym roku przeprowadzona zmiana statutu T. S. L. Możeby zastanowić się nad tym w jaki sposób dopuścić delegatów czytelń do udziału w Walnych Zjazdach i w jaki sposób rozwiązać sprawę reprezentantów Czytelń w Zarządzie głównym T. S. L.

*Jan Sadowski.*

# Rocznica odzyskania morza.

Rocznica odzyskania polskiego morza jest dla całego społeczeństwa wielkim i uroczystym świętem, obchodzonym ze wzruszeniem i entuzjazmem. Polskie Radio bierze również żywy udział w tym święcie.

Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni rozpocznie uroczystość o godz. 18.50. O godz. 18.51 przemawiać będą przed mikrofonem: Gen. Kaz. Sosnkowski, Admirał J. Świrski, Min. Eug. Kwiatkowski i Marsz. J. Dębski, dyrektor Zarządu L. M. K. O godz. 19.25 Rozgłośnia Krakowska nadaje reportaż historyczny pt.: „Sejm morski". O godz. 19.50 w żywych migawkach z portu gdyńskiego poznają się radiosłuchacze z pracą i ruchem, jaki panuje w Gdyni. O godz. 20.30 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia wystąpią w audycji zbiorowej — „Apel miast polskich". O godz. 22.00 zorganizowana została audycja, w której głos będą mieli nasi pionierzy kolonialni. O godz. 22.15 audycja z płyt urozmaicona ciekawą konferensjerką, poprowadzi słuchaczy od portu do portu. W dniu tym nie zapomniało również Polskie Radio o polskich statkach i ich załogach wędrujących po dalekich morzach i o godz. 23.00 prześle im serdeczne pozdrowienia.

## „Komendant Podziemnej Warszawy".

Autor Z. Zygmuntowicz -- nakładem Drukarni Urzędniczej we Lwowie stron 127 w tekście zdjęcia + dodatki, przypisy, bibliografia, cena sprzedażna 6 zł, dla członków T. S. L. 4 zł (wraz z przesyłką) — zamawiać w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona l. 7.

Rzecz o Dr Tadeuszu Żulińskim por. I Brygady Legionów Polskich, Komendancie P. O. W. w latach 1914—1915 w Warszawie. Nazwisko bohatera z tej ofiarnej i zasłużonej rodziny Żulińskich, której członka — Romana znajdujemy w składzie ostatniego Rządu Narodowego (1864 r.). Poświęcenie, praca codzienna dla Polski, prowadzona jawnie i konspiracyjnie, oto treść książki, która winna znaleść się w każdej bibliotece.

Zachęcamy do zakupienia wyżej wymienionej książki.

# Sprawy gospodarcze.

### Oziminy wymarzają.

Czy panujące obecnie mrozy nie wyrządzą szkód oziminom? W sprawie tej zabrał głos prezes C. T. O. i K. R. sen. Malski, który oświadczył przedstawicielom pewnej agencji, że nie ulega wątpliwości, iż skutki mrozów mogą być bardzo ujemne. Oziminy, szczególnie pszenica, koniczyna, rzepak są prawie stracone. Żyto, jako odporniejsze na obniżkę temperatury, może jeszcze jako tako wytrzymać, lecz na ziemiach lekkich i ono zmarnieje. Zeszłoroczne zapasy sprzedamy niewątpliwie wysoko, ale co z tego, kiedy wkrótce zabraknie nam chyba zboża nie tylko na siew, ale i na potrzeby gospodarstwa. Bo zbiory w roku ubiegłym nie były nadzwyczajne. Tegoroczne natomiast zapowiadają się jeszcze gorzej. Pamiętajmy że roczna produkcja zbożowa Polski dawała dotychczas nie wielką nadwyżkę nad konsumcją wewnętrzną. Naddatek ten eksportowaliśmy. Skoro teraz zabraknie nadwyżki, a chłonność rynku krajowego nie zostanie pokryta — nastąpić mogą bardzo poważne zawikłania. Być może, że sytuację poprawią zasiewy jare, co jednakże tylko w nieznacznym stopniu przyczyni się do zmniejszenia widma klęski, pojawiającego się dziś przed rolnictwem. Równie nie lepiej przedstawia się sytuacja w sadach, ogrodach warzywnych itd. Drzewka szlachetniejsze pomarzły już z pewnością, truskawki również. Koniec końcem — może być bardzo źle — twierdzi sen. Malski.

### Zniżka cen zboża.

Ceny żyta i pszenicy na skutek wstrzymania eksportu uległy obniżeniu. Tłómaczy się to tym, że wywóz pomimo niewielkich jego rozmiarów w stosunku do produkcji i obrotów odgrywał zawsze dużą rolę w zakresie kształtowania się u nas cen. Godnym podkreślenia jest fakt, że podaż zboża jest normalna.

Pod wpływem zakupów dla wojska zwyżkowały ceny owsa. Poważnie zdrożały natomiast koniczyna czerwona i oleiste.

### Rozrost ukraińskiej spółdzielczości.

Sprawozdanie „Rewizyjnoho Sojuza Ukraińskich Kooperatyw" za rok 1936, wykazuje 3.097 członków, a zatem o 84 więcej, jak z końcem 1935 roku. Największy procent przyrostu wykazują mleczarnie rejonowe, bo 8.0 proc., następnie kasy pożyczkowe, tzw. „Rajfanzenki" — 5.0 proc., spółdzielnie zakupu i zbytu — 2.4 proc., inne gałęzie spółdzielczości nie wykazują większych zmian.

Na początku roku 1936 spółdzielczość ukraińska koncentrowała 128 rejonowych mleczarń. W ciągu roku przybyło nowych 20, wykreślono 10. Przyrost zatem wynosi 10 nowych spółdzielni (8.2 proc.). Skreślenie owych 10 mleczarń nastąpiło powodu połączenia się tych z sąsiednimi mleczarniami.

### Zwrot ku produkcji hodowlanej.

Powierzchnia zasiewów we wschodniej Małopolsce w 1935/36 r., której cyfry zostały obecnie opublikowane, przekroczyła stan zasiewów z lat 1930—1934 przede wszystkim przy pszenicy (103 prc. w porównaniu ze średnią tych lat), życie (101 prc.), ziemniakach (106 prc.), mieszankach, wyce i bobiku, seradeli, łubinie, konopiach, rzepaku i chmielu. W porównaniu z rokiem 1934/5 bardzo znacznie zwiększył się obszar uprawy pszenicy i żyta.

Ciekawym zjawiskiem jest stałe zwiększanie się obszaru ziemi pod ziemniakami, mieszankami jęczmienia i owsa, wyki z bobikiem, pod łubinem, konopiami i rzepakiem. Świadczy to, że rolnictwo tutejsze wobec nieopłacalności produkcji zbożowej przerzuciło się częściowo na produkcję hodowlaną i stara się zdobyć odpowiednie pasze oraz, że zwraca coraz baczniejszą uwagę na rośliny przemysłowe, których cena w porównaniu do cen zbóż trzyma się na wyższym poziomie.

### Obawy piekarzy.

Do prezydium Rady Ministrów wpłynął memoriał organizacyj piekarskich, zwracający uwagę na systematyczną zwyżkę mąki z nowych zbiorów. Zdaniem organizacyj piekarskich, ustalenie cen osiągnąć można przez zmniejszenie eksportu zbóż chlebowych i mąki. Zachodzi obawa, że za 2—3 miesiące może zabraknąć zbóż chlebowych. Jak wiadomo, eksport zbóż z Polski został już, ale chwilowo tylko, wstrzymany.

# Jak walczyć z grypą?

W bieżącym roku epidemia grypy przybrała wielkie rozmiary nie tylko w Polsce, ale w całej Europie.

Jak rozpoznać tę chorobę? Zaczyna się ona dreszczami, bólem głowy, łamaniem w kościach, poczuciem ogólnego rozbicia i osłabienia. Często towarzyszy tym dolegliwościom katar nosa, przekrwienie oczu, oraz kaszel (nie zawsze). Równocześnie z tymi objawami występuje wysoka gorączka, która utrzymuje się 2—3 i po 4—5 dniach zwykle również gwałtownie opada. Niestety, gorączka nie jest bezwzględnym wskaźnikiem ciężkości choroby, gdyż bywają groźne przypadki z gorączką nieznacznie podwyższoną. Utrzymująca się przez dłuższy czas gorączka świadczy o wywiązaniu się nowych chorób na tle grypy: mogą być zajęte drogi oddechowe (zapalenie oskrzeli, zapalenie płuc), mózg, przewód pokarmowy, ucho.

Te niebezpieczne powikłania występują oczywiście, przede wszystkim w przypadkach grypy zbagatelizowanej. Dobrze wiemy, jak to nieraz bywa: czuje się człowiek ogólnie rozbity, obolały, głowa mu ciąży i dreszcze chodzą po plecach, w ustach zasycha z powodu gorączki i papieros dziwnie nie smakuje, a jednak nie kładzie się do łóżka. Myśli sobie: chyba „przechodzę" tę grypę, — no i ciężko pokutuje za swoją lekkomyślność. To też w razie wystąpienia ogólnie zresztą znanych objawów grypy należy bezwzględnie położyć się do łóżka i przede wszystkim dobrze wypocić.

W tym celu należy się bardzo ciepło okryć, przygotować bieliznę świeżą, ażeby po spoceniu się wziąć suchą i ciepłą koszulę, zażywać jednocześnie lekarstwa, wywołujące poty (aspiryna, motopiryna itp.), z domowych leków kwiat lipowy, sok malinowy oraz dużą ilość gorących płynów (herbata). W łóżku należy pozostać jeszcze przez 2 dni od spadku gorączki. Trzeciego dnia można wstać, ale lepiej pozostać jeszcze w domu. W czasie leżenia w łóżku należy podawać choremu pokarmy łatwostrawne, jak: herbatę z mlekiem, kaszki, czerstwe pieczywo, tarte kartofle z masłem, rosół itp. Chory powinien mieć w pobliżu herbatę z cytryną, której nie trzeba ograniczać. Nie można jednak podawać do picia surowej, zimnej wody. Należy również dbać o codzienny stolec (nie wychodzić na dwór). W razie zaparcia, dać strączków senesowych — 1 łyżeczkę na 1 szklankę gotującej wody. W okresie zdrowienia unikać przeziębienia i dobrze się odżywiać.

# Kronika kościelna.

## Kalendarzyk

### od 7 do 13 lutego 1937 r.

| Rzymsko-kat. | Grecko-kat. |
|---|---|
| 7 **N. Zapustna** | 25 **40 p. S. Hr.** |
| 8 P. Jana z Malty | 26 Ksenofonta |
| 9 W. Apolonii | 27 Per. m. Iwan |
| 10 Ś. † *Popielec* | 28 Jefrema S. |
| 11 C. Łucjana | 29 Ihnatija |
| 12 P. Eulalji | 30 **Trzech Św.** |
| 13 S. Katarzyny | 31 Kyra i Iw. |

STAN ZDROWIA OJCA ŚW. Według informacyj z Watykanu, w ostatnich dniach zastosowano dla uśmierzenia bólów Papieża w rękach i dla poprawy obiegu krwi elektryzację aparatem skonstruowanym specjalnie w tym celu w Mediolanie. Elektryzacja ta dała dobre wyniki.

POMNIK 4600 POLEGŁYCH KAPŁANÓW. Prasa francuska zamieszcza apel komitetu pomnika ku uczczeniu pamięci 4600 poległych w czasie wojny światowej kapłanów i zakonników Francuzów, którzy na równi z żołnierzami walczyli w obronie zagrożonej ojczyzny. W apelu tym komitet odwołuje się do ofiarności społeczeństwa, prosząc o składki na ten piękny cel.

W NIEMIECKICH KOŚCIOŁACH odczytano orędzie Episkopatu niemieckiego, zwrócone przeciwko hitlerowskim dążeniom w zakresie wychowania młodzieży. Po odczytaniu orędzia wierni odmówili w kościołach wspólnie z kapłanami następującą modlitwę: „Zbawicielu, który rzekłeś: „Pozwólcie dziatkom przyjść do Mnie“, zwracamy się do Ciebie z modlitwą, gdyż grożą nam wprowadzeniem szkoły, która odsunie nasze dzieci od Ciebie i narazi na niebezpieczeństwo zbawienie ich dusz. Nie pozwól, aby nasze dzieci były od Ciebie oderwane, daj rodzicom chrześcijańskim siłę do obrony szkoły katolickiej“.

ZGON ZASŁUŻONEGO ZAKONNIKA. W Montrealu, w Kanadzie, zmarł w wieku 91 lat ojciec André, zakonnik, znany z szeregu uproszonych łask i cudownych uzdrowień. Ojciec André, do którego przybywały dziesiątki tysięcy pobożnych z Kanady i Stanów Zjedn., zebrał sumę 5 milionów dolarów z datków pobożnych i zbudował jedną ze wspanialszych bazylik Montrealu „Bazylikę św. Józefa“.

W pogrzebie starca, którego ogromnie ceniono, wzięły udział tłumy około 600 tys. osób, przed trumną przewinęło się około 600 tys. osób.

**3-majowy numer „Naszej Pracy“**
**ukaże się w nakładzie**
**100.000 egzemplarzy.**
Ogłoszenia zamieszczone w tym numerze zapewnią wszystkim P. T. Firmom szczególnie skuteczną reklamę.

## Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 1 lutego 1937 r.

Ceny loco wagon Lwów:

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica jednol. | od 27·25 | do 27·50 |
| Pszenica zbior. | 26·50 | 26·75 |
| Żyto stand. I. | 22·50 | 22·75 |
| Żyto stand. II. | 22·25 | 22·50 |
| Jęczmień jednol. | 23·75 | 24·— |
| Jęczmień przemiał. | 23·— | 23·25 |
| Jęczmień pastewny | 22·— | 22·25 |
| Owies stand. I. | 20·50 | 20·75 |
| Owies stand. I. A. | 20·— | 20·25 |
| Owies stand. II. | 20·— | 20·25 |
| Owies stan. II. A. | 19·25 | 19·50 |
| Kukurudza krajowa | 20·— | 20·50 |
| Ziemniaki 15% skrobji | 3·25 | 3·75 |
| Fasola biała | 27·— | 37·— |
| Fasola kolorowa | 19·— | 20·— |
| Fasola krasa | 28·— | 29·— |
| Groch Viktorja | 26·— | 27·— |
| Groch ½ Viktorja | 23·— | 24·— |
| Groch polny | 17·— | 19·— |
| Groch zielony | 18·— | 20·— |
| Groch Folgera | 22·— | 23·— |
| Bobik | 19·25 | 19·75 |
| Wyka ciemna | 18·— | 18·50 |
| Wyka szara | 17·— | 17·50 |
| Siano słodkie prasowane | 8·— | 8·50 |
| Słoma prasowana | 4·50 | 5·— |
| Hreczka przemiałowa 100% | 28·— | 28·50 |
| Hreczka pastewna | 20·50 | 21·— |
| Len (95%) | 47·— | 48·— |
| Siemię konopne | 36·50 | 37·— |
| Łubin niebieski | 10·50 | 11·— |
| Rzepak ozimy ex 1936 | 55·— | 56·— |
| Kasza hreczana 50% połówek | 46·— | 47·— |
| Kasza jęczmienna grubsza | 33·50 | 34·50 |
| Kasza jaglana Nr. 1 z workiem | 38·— | 39·— |
| Pęcak Nr. 10 | 33·— | 34·— |
| Proso krajowe | 19·50 | 20·— |
| Makuchy lniane | 23·50 | 24·— |
| Koniczyna b. natur. wol. od k. | 70·— | 90·— |
| Koniczyna b. wolna od k. 95% | 110·— | 130·— |
| Mak niebieski z wor. ex 1936 | 65·— | 70·— |
| Mak siwy z workiem ex 1936 | 55·— | 60·— |
| Mąka psz. razowa do 0—95% | 29·75 | 30·— |
| Mąka żytnia wyc. 0—30% | 36·— | 36·50 |
| Mąka żytnia gat. I. 0—50% | 33·50 | 34·— |
| Mąka żytnia gat I. 0—65% | 31·50 | 32·— |
| Mąka żytnia gat. II. 50—65% | 24·50 | 25·— |
| Mąka żytnia razowa 0—95% | 26·50 | 26·75 |
| Otręby żytnie | 14·75 | 15·— |

**Kupon 5% na dochód T. S. L.**





# To i owo ze świata.

Milion ludzi bez dachu nad głową. Liczba ofiar katastrofalnej powodzi w Stanach Zjedn. wzrasta nieustannie. Obecnie notują 325 wypadków śmierci a ponadto notują około 300 zgonów w szpitalach w Louisville (Kentucky). Niewątpliwie pewna liczba osób zaginionych obecnie znalazła śmierć w odmętach powodzi. Liczba pozbawionych dachu nad głową przekracza milion. Straty materialne wynoszą około 500 milionów dolarów.

Ciekawostki muzeów za oceanem. W muzeum miejskim w Vancouver wisiał przez szereg lat obraz, którego właściciel był gotów sprzedać go za 2000 dolarów, na co jednak nie mogło się muzeum zdecydować. Obecnie obraz posłano do zbadania do N. Jorku, gdzie stwierdzono, że jest to oryginalne dzieło Murilla (św. Rozalia z Limy) wartości 100 tys. dol.

Muzeum Vancouveru obok rzeczy naprawdę cennych i ciekawych, posiadą „atrakcje“ takie, jak guzik płaszcza żołnierza austriackiego z okresu wielkiej wojny lub zieloną „Feldpost-kartę“.

Ciekawsze jeszcze pod tym względem jest muzeum w Montrealu, również posiadające zbiory, pochodzące przeważnie z darów, w którym na honorowym miejscu wystawione są dwa zwykłe kieliszki, z napisem stwierdzającym, że „z jednego z tych kieliszków pił ks. Walii“.

## RADJO.

### Transmisja z Świetlicy T. S. L.

W środę, dn. 10 lutego o godz. 16.25 mikrofony, zainstalowane w Świetlicy Towarzystwa Szkoły Ludowej, dadzą radiosłuchaczom obrazek z życia jednej z naszych placówek oświatowych. Audycja ta zainteresuje niewątpliwie nie tylko wszystkich członków T. S. L., ale każdego radiosłuchacza, który chciałby zapoznać się z działalnością oświatową, szerzoną w Małopolsce od 46 lat przez Towarzystwo Szkoły Ludowej.

### Program audycyj dla wsi
**od dn. 7 do dn. 13 II. 1937.**

W niedzielę, dnia 7 lutego w „Porannej audycji dla wsi" o godz. 8.03, jak zwykle, nadana będzie „Gazetka Rolnicza" w redakcji Stanisława Jagiełły.

O godz. 8.25 pogadankę pt.: „Kółka rolnicze przed 30-tu laty" wygłosi red. Włodzimierz Bzowski. Będą to wspomnienia autora, pierwszego redaktora „Przewodnika Kółek i Spółek Rolniczych" o działalności zawodowej i oświatowej Kółek Rolniczych, a przede wszystkim o ich wpływie wychowawczym w okresie konspiracyjnych działań narodowych. Ze wspomnień tych wielu działaczy w kółkach rolniczych wyciągnie jeszcze i dzisiaj pożyteczne wnioski i wskazania.

Po południu w niedzielę, 7 lutego o godz. 15.30 nadana będzie pogadanka pt.: „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów?".

O godz. 15.45 audycję dla wsi zakończy „Przegląd rynków produktów rolnych" red. Stanisława Prus-Wiśniewskiego.

W poniedziałek, dnia 8 lutego o godz. 18.50 ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie nadana będzie pogadanka red. Stanisława Sowińskiego pt. „Ochrona drzew leśnych przed zwierzyną".

We wtorek, dnia 9 lutego o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W czwartek, dnia 11 lutego o godz. 12.50 pogadankę praktyczną dla rolników pt. „Co myślę o żywieniu bydła zimą" wygłosi Stanisław Sienicki, gospodarz z powiatu Ostrów-Mazowiecka.

W piątek, dn. 12 lutego o godz. 18.50 „Nowiny Leśne" prof. Jana Kloski.

W sobotę, dn. 13 lutego o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.











Przypominamy Świetlicom, że do dnia 10 b. m. nadsyłać należy odpowiedzi na radiowy **„KONKURS DLA ŚWIETLIC"** do Rozgłośni Polskiego Radia **we Lwowie, ul. Batorego l. 6.** Szczegóły w ostatnich numerach „Naszej Pracy".



### Repertuar kinoteatrów lwowskich.

**Apollo:** „Pani Minister tańczy".
**Chimera:** Pod dwiema flagami.
**Pax:** Wspaniały film rzymski p. t. Papież Pius XI. mówi do Ciebie.






WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, pół strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł.
**Konto P. K. O. 506-280.**